

Katarzyna Czornik

dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach

**USA WOBEC BLISKIEGO WSCHODU:
OD BARACKA OBAMY DO DONALDA TRUMPA**

Wprowadzenie

W polityce zagranicznej USA Bliski Wschód, jako jeden z najbardziej strategicznych a przy tym konfliktogennych obszarów, zajmuje miejsce kluczowe. Dla kolejnych amerykańskich administracji uczynienie i utrzymanie Bliskiego Wschodu w orbicie wpływów stanowiło wiodący cel polityki zagranicznej. Uzasadniona wydaje się teza, iż w porównaniu z okresem funkcjonowania układu bipolarnego, w ostatniej dekadzie XX w. i dwóch pierwszych dekadach XXI w. region Bliskiego Wschodu pozostał w centrum zainteresowania zarówno administracji George'a H. Busha, jak i jego następców, a jego znaczenie dla realizacji amerykańskich interesów politycznych, gospodarczych i militarnych znacznie wzrosło¹. Uzyskanie w okresie pozimnowojennym przez Stany Zjednoczone statusu *lonely superpower* (samotnego supermocarstwa)² stworzyło platformę dla urzeczywistniania efektu *spill over* (rozlewania) amerykańskich wpływów w regionie Bliskiego Wschodu, efektywnej rywalizacji USA z innymi aktorami areny międzynarodowej w sferze

¹ G. Sick, *The United States In the Persian Gulf. From Twin Pillars to Dual Containment*, [w:] *A Historical and Political Reassessment*, ed. D.W. Lesch, Cambridge 2003, s. 291–303.

² L.J. Visser, *A New World Order of Violence President George H.W. Bush, Violent Intervention, and the End of the Cold War*, „Yonsei Journal of International Studies” 2015, Vol. 1, s. 238–254.

influncji w tej części globu, podejmowania działań na rzecz uczynienia z państw arabskich – klientów Stanów Zjednoczonych, umacniania wzajemnych zależności i powiązań z państwami regionu (w tym z Izraelem), podejmowania inicjatyw na rzecz pozyskiwania nowych sojuszników a także na wykorzystywaniu przez Stany Zjednoczone z większą częstotliwością siły militarnej jako środka realizacji polityki zagranicznej na Bliskim Wschodzie, czego przykładem stały się dwie wojny w Zatoce Perskiej, zaangażowanie w Libii i Syrii czy wojna z tak zwanym Państwem Islamskim – ISIS (*Islamic State of Iraq and Syria*).

Analiza polityki zagranicznej USA wobec Bliskiego Wschodu w krótkim przedziale czasowym – na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku – wymaga zrekapitulowania. Bliskowschodnia polityka prezydenta USA George’a W. Busha – odczytywana w kategoriach nowej amerykańskiej krucjaty (*The New Crusade: America’s War on Terrorism*³) poniosła totalne fiasko a założone cele – demokratyzacja i stabilizacja polityczno-ekonomiczna Bliskiego Wschodu, pokonanie terroryzmu bliskowschodniego – wygrana w wojnie z terroryzmem międzynarodowym, którą USA prowadziły permanentnie od 11 września 2001 r., jak również wyeliminowanie islamskiego ekstremizmu – które w perspektywie krótkoterminowej mogły być postrzegane jako zrealizowane z sukcesem (*regime change* w Iraku⁴), w perspektywie średnio- i długoterminowej nacechowane były wizją porażki. Odwrotne do zamierzonych skutki Arabskiej Wiosny a kolejno powstanie ISIS – jednej z najgroźniejszych organizacji terrorystycznych w XXI wieku, stanowiły ostateczne potwierdzenie niepowodzenia błędnej i katastrofalnej w skutkach polityki USA realizowanej w okresie administracji G.W. Busha wobec Bliskiego Wschodu.

Celem niniejszego artykułu jest próba wskazania nowych akcentów (elementów kontynuacji i zamiany) w polityce wobec Bliskiego Wschodu dwóch kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych – wywodzącego się z Partii Demokratycznej Baracka Obamy i popieranego przez Partię Republikańską Donalda Trumpa. W przypadku obydwu szefów amerykańskiej egzekutywy nastąpiło bowiem znaczące przewartościowanie w bliskowschodniej linii politycznej. W przypadku Baracka Obamy sukces miało gwarantować całkowite odejście od strategii realizowanej przez G.W. Busha i powrót do *soft wilsonianism*. Z kolei w przypadku Trumpa można obserwować powrót do *hard wilsonianism* i polityki siły charakterystycznej dla administracji G.W. Busha, zgodnie z przyjętym w kampanii wyborczej hasłem *Make America Great Again*⁵. Zasadniczym pozostaże zatem udzielenie odpowiedzi na pytanie o efektywność oraz regionalne

³ R. Mahajan, *The New Crusade: America’s War on Terrorism*, 1.02.2002, <https://monthlyreview.org/2002/02/01/the-new-crusade-americas-war-on-terrorism> [dostęp: 23.08.2018].

⁴ F. Cameron, *US Foreign Policy After Cold War. Global Hegemon or Reluctant Sheriff?*, London–New York 2005, s. 152–191.

⁵ *Donald Trump’s Foreign Policy Speech*, 27.04.2016, <https://www.nytimes.com/2016/04/28/us/politics/transcript-trump-foreign-policy.html> [dostęp: 22.08.2018].

i globalne implikacje bliskowschodniej polityki Baracka Obamy a także nowe akcenty w polityce prezydenta Trumpa wobec Bliskiego Wschodu i skuteczność (a raczej jej brak i negatywne następstwa) realizowanej polityki bezkompromisowości wynikającej z braku (chęci) zrozumienia specyfiki regionu Bliskiego Wschodu i stawania się stroną toczonych w regionie *proxy wars* (wojen zastępczych).

Baracka Obamy – *Change* i pragmatyczne zaangażowanie

Realizowana w okresie prezydentury G.W. Busha strategia walki z terroryzmem i fundamentalizmem islamskim ostatecznie nie znalazła uznania ani wśród amerykańskiego społeczeństwa czy amerykańskiej klasy politycznej, ani tym bardziej wśród członków społeczności międzynarodowej, w tym sojuszników USA w regionie Bliskiego Wschodu.

Oponenci, nawet nieco złagodzonej w okresie drugiej kadencji⁶, polityki bliskowschodniej USA podkreślali, że to Stany Zjednoczone stały się zagrożeniem dla światowego pokoju, źródłem destabilizacji w świecie i na Bliskim Wschodzie. Doktryna Busha nie uczyniła bowiem świata, Bliskiego Wschodu, czy samych Stanów Zjednoczonych bardziej bezpiecznymi a demokratyzacja Bliskiego Wschodu okazała się mitem. Trafnie podsumowywał ten fakt Zbigniew Brzeziński, jeden z wiodących krytyków polityki bliskowschodniej prezydenta Busha Juniora: „Demokrację można wspierać, ale nie można jej narzucać. Trzeba ją pielęgnować powoli, uwzględniając subtelne różnicowanie historycznych procesów i zależności (...) terroryści nie rodzą się terrorystami, ale są kształtowani przez odpowiednie warunki a w Iraku tym warunkom pomogły ukształtować się Stany Zjednoczone”⁷.

Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku zmęczenie ośmioma latami wojny z terroryzmem i uwikłania Stanów Zjednoczonych w dwa długoterminowe konflikty zbrojne – w Afganistanie i w Iraku – sprawiły, że dominujące stały się żądania redefinicji strategii amerykańskiej polityki zagranicznej i dokonania zasadniczych przewartościowań w polityce USA wobec Bliskiego Wschodu. Coraz częściej powtarzanym postulatem wśród amerykańskich elit politycznych i społeczeństwa była konieczność zmiany wizerunku Stanów Zjednoczonych jako supermocarstwa działającego na zasadach *self-interested multilateralism*⁸. Nadziei na taki stan rzeczy zaczęto upatrywać w wygranej w wyborach prezydenckich

⁶ D. Krieger, *The War in Iraq as Illegal and Illegitimate*, [w:] *The Iraq Crisis and World Order: Structural, Institutional and Normative Challenges*, ed. R. Thakur, W.P. Singh Sidhu, Hong Kong 2006, s. 386–388.

⁷ Z. Brzeziński, *USA mają pełnię sił, nie mają pełni mądrości*, „Dziennik Polska, Europa, Świat”, 19.04.2006, nr 16.

⁸ Q.N. Vuong, *U.S. Peacekeeping and Nation-Building: The Evolution of Self-Interested Multilateralism*, „Berkeley Journal of International Law” 2003, Vol. 21, Issue 3, s. 804–824.

kandydata Partii Demokratycznej Bracka Obamy, który już w trakcie kampanii wyborczej odcinał się od wojny w Iraku, unilateralizmu i zasad neokonserwatywnego *hard wilsonianism* a przede wszystkim zapowiadał szybkie wycofanie amerykańskich wojsk z Iraku (do końca 2011) i Afganistanu (do końca 2014)⁹. Hillary Clinton, która objęła urząd sekretarza stanu wskazywała zaś, że zmianę w strategii USA wobec Bliskiego Wschodu powinna charakteryzować *smart power* – wykorzystywanie różnorodnych instrumentów w polityce zagranicznej – od dyplomacji, przez środki kulturowe, ekonomiczne, prawne i dopiero ostatecznie po narzędzia militarne¹⁰.

Objęcie urzędu prezydenta USA przez Obamę, które nastąpiło w styczniu 2009 r. przy jednoczesnej eksplozji fenomenu *Obama-manii*¹¹, miało symbolizować koniec amerykańskiej *blackwater's politics*¹² zgodnie z eksponowanym przez Obamę wiodącym hasłem z kampanii wyborczej *Change We Need*¹³. Administracja prezydenta Obamy podjęła działania na rzecz złagodzenia negatywnego wizerunku USA na arenie bliskowschodniej i przyjęcia na siebie roli dobrotliwego hegemonu. Starła się wprowadzić nowe akcenty w bliskowschodniej strategii polityki zagranicznej, co wiązało się z podjęciem prób naprawy relacji z państwami arabskimi oraz uregulowania kwestii narastających aspiracji atomowych Islamskiej Republiki Iranu bez uciekania się do instrumentów *hard power*.

Prezydent Obama od początku urzędowania w Białym Domu podejmował inicjatywy, by nadać nowy charakter amerykańskiej polityce bliskowschodniej, w jasny sposób zdefiniować cele polityki Stanów Zjednoczonych w regionie oraz wskazać instrumenty *soft power*, które miały zostać wykorzystane do ich realizacji¹⁴. W sferze deklaratywnej i doktrynalnej szczególnego znaczenia w tym wymiarze nabrały dwa przemówienia programowe wygłoszone odpowiednio 4 czerwca 2009 r. na Uniwersytecie Kairskim oraz 19 maja 2011 r. w Departamencie

⁹ Zgodnie z przyjętym planem 19 sierpnia 2010 r. ostanía amerykańska jednostka bojowa opuściła Irak. Do końca 2011 r. Irak opuściło 50 tys. pozostających tam żołnierzy; T. Arango, M.S. Schmidt, *Last Convoy of American Troops Leaves Iraq*, 18.12.2011, <https://www.nytimes.com/2011/12/19/world/middleeast/last-convoy-of-american-troops-leaves-iraq.html> [dostęp: 3.08.2018].

¹⁰ Clinton: Use „Smart Power” In Diplomacy. At Confirmation Hearing, Secretary Of State-Nominee Calls For „Smart Power” In Middle East, Washington, 13.01.2009, <https://www.cbsnews.com/news/clinton-use-smart-power-in-diplomacy> [dostęp: 3.08.2018].

¹¹ P. Laidler, *Na czym polega fenomen Baracka Obamy?*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 3, s. 96–99.

¹² A. Ciralsky, *Tycoon, Contractor, Soldier, Spy*, „Vanity Fair”, January 2010, <http://www.vanityfair.com/politics/features/2010/01/blackwater-201001> [dostęp: 25.10.2017].

¹³ E. Sarnacka-Mahoney, *Odziedziczona rewolucja. Dlaczego Obama, dlaczego teraz, co dalej z Ameryką?*, Warszawa 2009, s. 13–29.

¹⁴ J. Stachura, *Bliskowschodnia polityka Baracka Obamy – szanse i wyzwania*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 4, s. 34–35; *Utrzymanie światowego przywództwa USA: priorytety polityki obronnej w XXI wieku*, tłum. A. Juszczyk, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 21, s. 150.

Stanu w Waszyngtonie¹⁵. Pierwsze z nich miało stanowić odpowiedź na powtarzane pytanie o priorytety polityki Białego Domu wobec Bliskiego Wschodu po zmianie na stanowisku głowy państwa. Drugie zaś stanowiło bezpośrednią reakcję na wydarzenia Arabskiej Wiosny. Co równie istotne, nowa administracja w pośredni sposób odniosła się do strategii bliskowschodniej w *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA* z 27 maja 2010 r. oraz w dokumencie z 3 stycznia 2012 r. *Sustaining U.S. Global Leadership: Priorities for 21st Century Defense*¹⁶. W zaprezentowanej wówczas strategii administracja Obamy porzuciła doktrynę *preemptive strike* (*preemptive war*) a wojny z międzynarodowym terroryzmem nie czyniła już determinantą amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa¹⁷. Można postawić tezę, że wskazane deklaracje i dokumenty programowe stworzyły swego rodzaju fundament dla strategii polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu w okresie pierwszej i drugiej kadencji Bracka Obamy na stanowisku prezydenta USA.

Odwołując się do najbardziej znaczącego przemówienia programowego Obamy wygłoszonego 4 czerwca 2009 r. w Kairze, należy odnotować, że w sferze deklaratywnej miało ono stanowić *nowy początek* w relacjach USA ze światem islamu. Prezydent Stanów Zjednoczonych jednoznacznie stwierdzał: „(...) Ameryka i islam nie są pojęciami wykluczającymi się nawzajem. (...) są one oparte na wspólnych wartościach – zasadach sprawiedliwości i postępu, tolerancji i godności przynależnej każdemu człowiekowi”¹⁸. Obama podkreślał, że stereotyp muzułmanina – terrorysty powinien zostać zmieniony, podobnie jak stereotyp Stanów Zjednoczonych jako samolubnego imperium. Wskazywał, iż USA nigdy nie prowadziły wojny z islamem, ale z ekstremistami, którzy zagrażają bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych i którzy zaatakowali USA 11 września 2001 r.

W celu podkreślenia pozytywnego stosunku Stanów Zjednoczonych do świata muzułmańskiego odwoływał się do historycznych relacji pomiędzy USA a islamem. Stwierdzał: „(...) islam zawsze będzie częścią historii Ameryki. Pierwsze państwo, które uznało Stany Zjednoczone, to Maroko. Podpisując traktat w Trypolisie w 1796 r., nasz drugi prezydent, John Adams, napisał: *Stany Zjednoczone nie mają same w sobie nienawiści wobec praw czy religii muzułmanów*”¹⁹.

¹⁵ *Remarks by the President on the Middle East and North Africa*, State Department, Washington, DC, 19.05.2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa> [dostęp: 22.07.2018].

¹⁶ *Sustaining U.S. Global Leadership: Priorities for 21st Century Defense*, The White House, Washington, 3.01.2012, http://www.defense.gov/news/Defense_Strategic_Guidance.pdf [dostęp: 22.07.2018].

¹⁷ *National Security Strategy, May 2010*, The White House Washington, http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf [dostęp: 22.07.2018].

¹⁸ *Remarks by the President on a New Beginning*, Cairo University, Cairo, Egypt, 4.06.2009, http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09 [dostęp: 22.07.2018].

¹⁹ *Ibidem*.

W przemówieniu Barack Obama wyeksponował siedem kwestii, które od wielu dekad stawały się źródłami napięć pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a światem islamu. Wymienił w tym kontekście: brutalny ekstremizm; konflikt izraelsko-palestyński; relacje i tarcia wewnątrzregionalne; ambicje nuklearne państw regionu; potrzebę demokratyzacji Bliskiego Wschodu; pogłębianie sfery wolności religijnej oraz poszerzanie praw kobiet w świecie islamu. Co niezwykle istotne, w kontekście agresji USA na Irak dokonanej w 2003 r., prezydent Obama eksponował, iż nowa amerykańska administracja nie zamierzała żadnemu państwu narzucać formy rządów, ale działać zgodnie z zasadą poszanowania suwerenności i w oparciu o prawo międzynarodowe, bowiem: „Ameryka nie ma przesłanek, by twierdzić, że wie, co jest najlepsze dla każdego państwa (...)”²⁰. Tym samym wskazywał na konieczność zakończenia misji wojskowych w Iraku i Afganistanie.

Odnosząc się zaś do relacji z państwami regionu, prezydent Obama eksponował silne więzi łączące USA z Izraelem, ale jednocześnie podkreślał konieczność powstania państwa palestyńskiego i zaprzestania osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu. Priorytetową miała stać się zatem reaktywacja bliskowschodniego procesu pokojowego, przy prezentowaniu jednak o wiele bardziej pragmatycznego stanowiska wobec uprzywilejowanego partnerstwa z Izraelem, w porównaniu z administracją George’a W. Busha. Prezydent Obama wskazywał przy tym potrzebę uregulowania materii izraelsko-syryjskiej a także atomowych aspiracji Islamskiej Republiki Iranu. Ważnym sygnałem gotowości do zmian i porzucenia twardej linii politycznej wobec Bliskiego Wschodu było stwierdzenie, iż Biały Dom nie odcinał się od dialogu z Teheranem i chęci prowadzenia rozmów na temat zaniechania aspiracji atomowych przez irański reżim, które mogły implikować wyścig zbrojeń nie tylko na Bliskim Wschodzie. Deklarując *nowy początek* w relacjach z Bliskim Wschodem Obama dążył do poprawy mocno nadwyreżonych relacji z państwami arabskimi, umacniania z nimi sojuszniczych więzi, ale również do wznowienia dialogu z Islamską Republiką Iranu i przywrócenia pozytywnego wizerunku USA w regionie²¹.

Przemówienie prezydenta Obamy w Kairze generalnie zostało przyjęte z ogromną nadzieją na zmianę zgubnej w skutkach dla Bliskiego Wschodu polityki implementacji założeń tak zwanej doktryny Busha. Administracja Obamy zmieniła bowiem niejako front. Jako cele, które w kolejnych latach konsekwentnie, z mniejszymi lub większymi sukcesami starała się realizować, wskazała: stabilizację i zapewnienie bezpieczeństwa w regionie przez walkę z ekstremizmem islamskim bez kontynuowania wojny z terroryzmem; zwalczanie proliferacji broni masowego rażenia; pokojowe uregulowanie materii atomowych aspiracji Iranu; unormowanie konfliktu bliskowschodniego; demokratyzację regionu; sze-

²⁰ *Ibidem*.

²¹ S.A. Cook, *President Obama's Risky Middle East Speech*, 18.05.2011, <https://www.cfr.org/blog/president-obamas-risky-middle-east-speech> [dostęp: 2.07.2018].

rzenie praw człowieka (z wyeksponowaniem praw kobiet); rozwój gospodarczy Bliskiego Wschodu²².

Praktyczna strona związanej z realizacją tak określonych priorytetów pozwala stwierdzić, iż w okresie administracji Baracka Obamy charakter polityki bliskowschodniej USA i realizację eksponowanych celów w znacznym stopniu zdeterminowało i utrudniło kilka czynników (uwarunkowań) wewnątrzregionalnych. Należały do nich przede wszystkim: procesy Arabskiej Wiosny w sojusznym Egipcie zapoczątkowane w Tunezji; wojny domowe w Libii i Syrii oraz militarne zaangażowanie w nie tylko amerykańskich sił zbrojnych; powstanie ISIS i zainicjowanie wojny z tak zwanym Państwem Islamskim; a także ochłodzenie sojuszniczych relacji z Izraelem w związku z promowaniem koncepcji *two-state solution* (rozwiązania dwupaństwowego) a przy tym oficjalnej i permanentnej krytyki decyzji premiera Izraela Binjamina Netanjahu dotyczących rozbudowy osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu²³. Ta ostatnia kwestia była o tyle istotna, że prezydent Barack Obama – jako pierwszy prezydent USA w XXI wieku – w tak wyraźny sposób nakreślił dwupaństwową wizję uregulowania konfliktu bliskowschodniego z uwzględnieniem granic sprzed 1967 r.²⁴, jak również wyrażał dezaprobatę dla ekspansjonistycznej polityki osadnictwa żydowskiego²⁵, co dla Izraela oznaczało przychyłność USA wobec żądań palestyńskich i arabskich²⁶.

Można przy tym zaryzykować tezę, iż jedynym zdecydowanym sukcesem administracji Obamy w polityce bliskowschodniej było wykorzystanie

²² *Gauging Obama's Mideast Policy Speech*, CFR, 19.05.2011, <https://www.cfr.org/expert-roundup/gauging-obamas-mideast-policy-speech> [dostęp: 2.07.2018].

²³ A. Blomfield, *US-Israeli relations in ,crisis of historic proportions'*, „The Telegraph”, 15.03.2010, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/israel/7449988/US-Israeli-relations-in-crisis-of-historic-proportions.html> [dostęp: 18.07.2015].

²⁴ Pięć dni przed objęciem urzędu przez Donalda Trumpa, ustępujący sekretarz stanu John Kerry, wziął udział w konferencji paryskiej, która poświęcona była uregulowaniu konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Od początku inicjatywę tę bojkotował Izrael. Spośród 72 państw uczestniczących w konferencji paryskiej, przede wszystkim europejskich i arabskich, ale również Rosji, tylko Wielka Brytania odmówiła podpisania deklaracji końcowej wzywającej do rozwiązania konfliktu palestyńsko-izraelskiego w oparciu o rozwiązanie dwu-państwowe (*two-state solution*), powrót do granic z 1967 r., jak również powrót uchodźców palestyńskich. USA opowiedziały się wówczas za przyjęciem tego rozwiązania, co stanowiło kontynuację i przypieczętowanie prowadzonej w tej materii polityki przez administrację Baracka Obamy od początku jego prezydentury; *Conference for peace in the Middle East (15 January 2017)*, <https://www.diplomatie.gouv.fr/en/country-files/israel-palestinian-territories/peace-process/initiative-for-the-middle-east-peace-process/article/conference-for-peace-in-the-middle-east-15-01-17> [dostęp: 6.06.2018].

²⁵ *Republicans side with Israel; Democrats, not so much...*, 23.01.2018, <https://twitter.com/RJC/status/955812940841652224> [dostęp: 11.06.2018].

²⁶ Niemniej jednak, mimo występujących napięć we wzajemnych relacjach i mniejszej intensywności kontaktów, amerykańskie elity rządzące podkreślały priorytetowość sojuszu z Izraelem i kontynuowały wsparcie finansowe; *AIPAC Policy Conference U.S. & Israel Better Together, President Barack Obama Full Speech*, <http://www.aipac.org/PC/webPlayer/2011-sunday-obama.asp> [dostęp: 20.06.2016].

sprzyjającego klimatu politycznego po objęciu urzędu prezydenta Iranu przez Hasana Rouhani'ego i podpisanie 14 lipca 2015 r. w Wiedniu porozumienia w sprawie irańskiego programu atomowego Joint Comprehensive Plan of Action (JCPOA)²⁷. Układ ten, określany jako Iran Nuclear Deal²⁸, jak również przyjęta w tej sprawie 20 lipca 2015 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucja nr 2231 przewidywały, że jeżeli władze w Teheranie będą respektować JCPOA, to siedem rezolucji ONZ przyjętych od 2006 r., dotyczących sankcji wobec Iranu, zostanie uchylonych²⁹.

Gdy 16 stycznia 2016 r. MAEA potwierdziła, że Iran zakończył podejmowanie niezbędnych kroków w ramach JCPOA, które zapewnią, że irański program nuklearny będzie wykorzystywany wyłącznie do celów pokojowych, Barack Obama oświadczył, iż USA znoszą sankcje nałożone na Iran związane z energetyką jądrową (inne pozostały w mocy)³⁰. Zarówno dla Waszyngtonu, jak i Teheranu stanowiło to rozpoczęcie nowego etapu i stwarzało możliwość podjęcia kolejnych kroków w celu politycznego zbliżenia obu państw. Było to o tyle istotne, że zasadność zawarcia porozumienia krytykowali nie tylko Republikanie, ale również najbliżsi sojusznicy USA w regionie, Izrael i Arabia Saudyjska, którzy obawiali się zbliżenia na linii Stany Zjednoczone–Iran, zniesienia sankcji a tym samym stworzenia Iranowi możliwości odbudowy mocarstwowej pozycji w regionie Bliskiego Wschodu³¹. Decyzje Baracka Obamy w tej płaszczyźnie należało jednak bezsprzecznie odczytywać w kategoriach sukcesu w polityce bliskowschodniej, który faktycznie dawał możliwość nowego, bezprecedensowego otwarcia w relacjach bilateralnych i multilateralnych z Islamską Republiką Iranu.

Analizując w sposób syntetyczny realizację celów i zaangażowania USA w regionie Bliskiego Wschodu warto wskazać, że pierwszym wyzwaniem, z którym musiała zmierzyć się administracja Obamy w polityce bliskowschodniej była szeroko pojęta Arabska Wiosna zapoczątkowana w grudniu 2010 r., będąca jednakże niejako potwierdzeniem, iż polityka wspierania niedemokratycznych, ale proamerykańskich reżimów w regionie była błędna i wymagała redefinicji³².

²⁷ *Joint Comprehensive Plan of Action*, Vienna, 14.07.2015, http://www.eeas.europa.eu/archives/docs/statements-eeas/docs/iran_agreement/iran_joint-comprehensive-plan-of-action_en.pdf [dostęp: 29.05.2017].

²⁸ *Iran nuclear deal: Key details*, 16.01.2016, <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-33521655> [dostęp: 29.05.2018].

²⁹ *Resolution 2231 (2015) Adopted by the Security Council at its 7488th meeting, on 20 July 2015*, Security Council, 20.07.2015, [http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2231\(2015\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2231(2015)) [dostęp: 29.05.2018].

³⁰ *The Historic Deal that Will Prevent Iran from Acquiring a Nuclear Weapon*, <https://obamawhitehouse.archives.gov/node/328996> [dostęp: 29.05.2018].

³¹ J. Rainwater, *Saudi, Israeli Support for Iran Deal Clouds Critics' Narrative*, http://www.huffingtonpost.com/jon-rainwater/saudi-israeli-support-for_b_7012336.html [dostęp: 29.05.2018].

³² J. Kirkup, *Middle East: David Cameron says West was wrong to back dictators*, 22.02.2011, <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/8341211/Middle-East-David-Cameron-says-West-was-wrong-to-back-dictators.html> [dostęp: 7.08.2018].

Wybuch Arabskiej Wiosny stanowił zaskoczenie dla amerykańskiej klasy rządzącej. Administracja Baracka Obamy nie spodziewała się tak intensywnej fali protestów, które miały implikować zmianę sojusznicych wobec USA reżimów w regionie – zwłaszcza Husniego Mubaraka w Egipcie³³. Biały Dom musiał przyjąć wówczas rozważną strategię, która z jednej strony stanowiłaby wyraz poparcia dla dążeń wolnościowych w regionie Bliskiego Wschodu (zgodnie z głoszonymi przez wszystkie amerykańskie administracje deklaracjami wspierania i szerzenia procesów demokratyzacji w regionie) a z drugiej nie zaszkodziłaby długoterminowym interesom i celom polityki USA w tej części globu (nie zawsze pokrywającymi się z celami oficjalnie deklarowanymi). Początkowa reakcja Białego Domu była zatem niezwykle zachowawcza. Dopiero w kolejnych miesiącach, gdy *regime change* w Tunezji, czy Egipcie stały się faktami, Barack Obama oficjalnie proklamował poparcie USA dla prodemokratycznych procesów transformacji i budowania społeczeństw obywatelskich w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Również w materii zwycięstwa ugrupowań islamiistycznych, w przeprowadzonych w Egipcie i Tunezji wyborach parlamentarnych, administracja amerykańska, mimo iż odniosła się z pewną dozą nieufności, to jednak nie podważała ważności ich wyniku, jako wyrazu zachodzących prodemokratycznych przemian i legitymizacji do rządu, którą otrzymały w sposób praworządny³⁴. Realny przejaw poparcia dla reform politycznych i gospodarczych miała stanowić zaś pomoc finansowa przekazana Egiptowi i Tunezji na kontynuowanie, jak twierdzono, budowania społeczeństw obywatelskich³⁵.

Wydarzenia w Egipcie i Tunezji nie stanowiły tak dużego wyzwania dla administracji Obamy, jak te, do których doszło w Libii i Syrii³⁶ a które z czasem przerodziły się w krwawą wojnę domową w obydwu państwach.

³³ Stanowisko amerykańskiej administracji wobec Arabskiej Wiosny w Egipcie implikowało napięcia w stosunkach na linii USA–Izrael. Izrael obawiał się, że obalenie reżimu Husniego Mubaraka stworzy możliwość objęcia władzy w Egipcie przez wroga Izraelowi ugrupowania fundamentalistyczne a Egipt zerwie porozumienie pokojowe podpisane w 1979 r.; D. Byman, *Israel's Pessimistic View of the Arab Spring*, 12.07.2011, http://twq.com/11summer/docs/11summer_Byman.pdf, [dostęp: 1.08.2018].

³⁴ *Statement by the President on Elections in Tunisia*, The White House, Office of the Press Secretary, 23.10.2011, <http://iipdigital.usembassy.gov/st/english/texttrans/2011/10/201111023161754su1.588947e-02.html#axzz1rKeZ9cSj> [dostęp: 28.10.2014].

³⁵ *Remarks by the President on the Middle East and North Africa*, State Department, Washington, DC, 19.05.2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa> [dostęp: 16.08.2018].

³⁶ Warto odwołać się również do reakcji Białego Domu na wydarzenia arabskiej wiosny w Bahrajnie. USA stając niejako w obronie ulokowanych tam interesów i strategicznych relacji łączących USA z Arabią Saudyjską nie wyraziły jednoznacznego stanowiska wobec interwencji zbrojnej Ar-Rijadu w Bahrajnie, która miała na celu stłumienie protestów dyskryminowanej szyickiej większości w tym państwie, domagającej się przyznania większych praw; K. Czornik, *Hard power a soft power w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Casus Bahrajnu i Jemenu*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2016, nr 52 (1), s. 189–210.

Barack Obama jednoznacznie potępił reakcję zbrojną libijskiego i syryjskiego reżimu wobec obywateli protestujących na fali Arabskiej Wiosny. Wzywał zarówno Muammara al-Kaddafiego, jak i Baszszara al-Asada do zaprzestania represji i ustąpienia z zajmowanych stanowisk³⁷. W przypadku Libii pierwszym krokiem podjętym w lutym 2011 r. było zamknięcie ambasady USA w Trypolisie, ewakuacja personelu, zamrożenie libijskich aktywów. Prezydent Obama zajmował jednak zachowawcze stanowisko wobec rozwiązania problemu libijskiego za pomocą instrumentów militarnych. Zachowawcze stanowisko USA wynikało przede wszystkim z negatywnych doświadczeń wojen w Afganistanie oraz w Iraku, których nie można było odczytywać w kategoriach militarnego czy politycznego sukcesu USA³⁸, jak również z realizowanej strategii, zgodnie z którą priorytet przyznano wycofaniu amerykańskich sił zbrojnych z rejonów konfliktów i prowadzeniu polityki zagranicznej nastawionej na wykorzystywanie instrumentów *soft power*. Niemniej USA, ulegając presji, przyłączyły się do zorganizowanej z inicjatywy Francji i Wielkiej Brytanii antyreżimowej *coalition of willing*. Na zasadzie *leading from behind* (przewodzenia od tyłu) USA przejęły dowodzenie nad operacją „Odyssey Dawn” („Świt Odysei”) koordynując działania pozostałych państw, zaangażowanych w operacje bojowe przeciwko reżimowi Muammara al-Kaddafiego. USA przyczyniły się tym samym do obalenia libijskiego dyktatora, co ostatecznie doprowadziło do sytuacji, w której Libia stała się państwem noszącym znamiona *fragile state*³⁹.

Bardziej skomplikowany okazał się przypadek Syrii i powstania na części jej terytorium tak zwanego Państwa Islamskiego. W przypadku Syrii USA nie tylko wspierały antyreżimową Wolną Armię Syrii (*Free Syrian Army*), której część działaczy w późniejszym czasie przyłączyła się do ISIS, ale również zaangażowały się militarnie przeciwko reżimowi Baszszara al-Asada. Co niezwykle istotne przyjęta strategia polityki wobec Syrii wpisywała się w trwającą w Syrii *proxy war* zarówno pomiędzy państwami (USA–Federacja Rosyjska, Arabia Saudyjska–Islamska Republika Iranu), jak i podmiotami pozapaństwowymi (ISIS–Al-Ka’ida–Hezbollah).

Wojna domowa w Syrii, tak jak i zaangażowanie społeczności międzynarodowej zostały zdeterminowane powstaniem i działalnością ISIS. W pełni uzasadnioną wydaje się teza, iż powstanie ISIS było implikacją błędnej polityki

³⁷ *Fact sheet: „A Moment of Opportunity” in the Middle East and North Africa*, 19.05.2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/fact-sheet-moment-opportunity-middle-east-and-north-africa> [16.08.2018].

³⁸ K. Czornik, *Irak w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w okresie pozimnowojennym*, Katowice 2011, s. 241–246.

³⁹ Zgodnie z *Fragile States Index Ranking 2017*, Libia zajmowała 23 pozycję w skali globu ze wskaźnikiem 96.3. w grupie „*alert*”. Dla porównania na pierwszym miejscu uplasował się Południowy Sudan ze wskaźnikiem 113,9 („*high alert*”); *Fragile States Index Ranking 2017*, The Fund For Peace 2017, <https://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/951171705-Fragile-States-Index-Annual-Report-2017.pdf> [dostęp: 10.06.2018].

G.H. Busha wobec Bliskiego Wschodu, zwłaszcza obalenia reżimu Saddama Husajna w Iraku.

15 października 2006 r. Al-Ka'ida w Iraku (AQI) przekształciła się w Państwo Islamskie w Iraku (*the Islamic State of Iraq – ISI*)⁴⁰ i mimo strategii *surge* (głęboki przypływ), wdrażanej konsekwentnie przez USA w latach 2008–2010, permanentnie umacniała swoje siły w regionie Bliskiego Wschodu. W 2010 r. nowym przywódcą ISI został Abu Bakr al-Baghdadi, który wykorzystał moment wycofywania amerykańskich wojsk z Iraku, doprowadził do konsolidacji sił dżihadystycznych i umocnienia ich obecności na terenach Iraku i Syrii⁴¹.

8 kwietnia 2013 r. ISI przemianowała się na Państwo Islamskie w Iraku i Lewancie (*Islamic State of Iraq and the Levant – ISIL*) i zaczęła kooperować z syryjskimi ekstremistami z *Dżabhat an-Nusra* oraz z Al-Ka'idą, czemu sprzyjała wojna domowa w Syrii⁴². ISIL podjęło walkę i przeciwko prezydentowi Baszszarowi al-Asadowi, i opozycyjnej *Free Syrian Army*⁴³. Co prawda, na początku 2014 r. od ISIL odcięli się członkowie *Dżabhat an-Nusry* oraz Al-Ka'ida, jednakże nie doprowadziło to do osłabienia jej działalności. 29 czerwca 2014 r. Abu Bakr al-Baghdadi proklamował powstanie kalifatu, ISIS, któremu zaczął przewodzić⁴⁴.

Warto dodać, że część amerykańskiego establishmentu twierdziła, iż taki stan rzeczy stanowił jedną z implikacji błędnych założeń poczynionych przez administrację Baracka Obamy wobec Iraku, zwłaszcza zaś przedwczesnego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z tego państwa. *Regime change* i brak planu na długoterminowe rozwiązanie wewnętrznych problemów Iraku, przyczyniły się do uczynienia z niego dogodnej siedziby dla radykalnych ugrupowań terrorystycznych, w tym siatki Al-Ka'idy, obniżania poziomu bezpieczeństwa a także pogrążania się Iraku w coraz większym chaosie polityczno-militarnym i wykorzystania tej sytuacji przez ISIS. Zwolennicy takiego poglądu eksponowali, że zbyt wczesne wycofanie amerykańskich wojsk z Iraku stworzyło próżnię bezpieczeństwa, która stała się sygnałem dla rebeliantów i terrorystów dążących do przejęcia polityczno-terytorialnej kontroli nad Irakiem. Zarówno wcześniejsze wybory parlamentarne, jak i wycofywanie żołnierzy USA permanentnie bojkotowały grupy terrorystyczne podważające kształtujący się w Iraku nowy ład społeczno-polityczny. Ugrupowania te, często powiązane z Al-Ka'idą, skupiały terrorystów, którzy napłynęli na irackie terytorium z państw ościennych a to implikowało chaos i tworzyło ryzyko wybuchu wojny domowej.

⁴⁰ M. Griffin, *Islamic State. Rewriting History*, London 2016, s. 14–20.

⁴¹ O. Hanne, T.F. de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, Warszawa 2015, s. 18–35.

⁴² A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny nowego kalifatu?*, Warszawa 2016, s. 36–41.

⁴³ D.W. Lesch, *Syria. The fall of the House of Assad*, New Haven, London, 2013, s. 87–163.

⁴⁴ F.A. Gerges, *A History ISIS*, Princeton–Oxford 2016, s. 50–97.

Max Boot stwierdzał, iż skutkiem wycofania amerykańskich sił z irackiego terytorium, była utrata wpływów USA w Iraku, pomniejszenie możliwości ich oddziaływania w skali regionu⁴⁵, eskalacja napięć w relacjach arabsko-kurdyjskich, jak i wzrost wpływów szyickiej Islamskiej Republiki Iranu, co zaś stanowiło dogodny pretekst dla sunnickiej, proamerykańskiej Arabii Saudyjskiej, do umacniania własnej pozycji w regionie za pomocą *hard power*⁴⁶. Ubiegający się o nominację kandydata na urząd prezydenta z ramienia Partii Republikańskiej, były gubernator stanu Floryda Jeb Bush w grudniu 2015 r. stwierdzał: „Barack Obama został prezydentem i porzucił Irak. Wyszedł z Iraku a kiedy wyszedł, Al-Ka’ida zrobiła swoje. ISIS powstało z powodu pustki, którą pozostawiliśmy po sobie a ta pustka istnieje teraz jako kalifat wielkości Indiany”⁴⁷.

Irak (i Syria) na początku XXI wieku stały się zatem nowym *safe haven* dla dżihadystów a słabość struktur państwowych stała się *spiritus movens* dla eksportu terroryzmu w skali regionalnej i globalnej a w konsekwencji przyczyniła się do powstania ISIS.

Można zatem wysunąć dosyć jednoznaczny wniosek, że w perspektywie długoterminowej skutkiem agresji USA na Irak dokonanej w 2003 r. było powstanie najgroźniejszej w XXI wieku organizacji terrorystycznej opartej o strukturę *quasi-państwa* – tak zwanego Państwa Islamskiego, którego władza rozciągała się na części terytorium Iraku i Syrii a to z kolei implikowało destabilizację Bliskiego Wschodu, umacniało zjawisko dżihadyzmu i stwarzało zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego. Wobec tak kształtującej się sytuacji USA nie mogły pozostać obojętne. 7 sierpnia 2014 r. prezydent Barack Obama autoryzował operację lotniczą sił powietrznych skierowaną przeciwko tak zwanemu Państwu Islamskiemu w Iraku⁴⁸. We wrześniu 2014 r. została ona rozszerzona na terytorium Syrii. Operacja ta została uzupełniona o działania mające na celu dozbrajanie ugrupowań i państw prowadzących walkę z ISIS. 10 września 2014 r. USA ogłosiły utworzenie szerokiej międzynarodowej koalicji mającej na celu pokonanie ISIS. Począwszy od sierpnia 2014 r. koalicja kierowana przez USA przeprowadziła ponad 13300 nalotów powietrznych przeciwko celom ISIS w Iraku⁴⁹.

⁴⁵ J. Burke, *Iraq: how much is the divisive approach of Maliki responsible for the turmoil*, 15.06.2014, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2014/jun/15/nouri-al-maliki-is-he-the-man-to-blame-in-iraq> [dostęp: 21.01.2018].

⁴⁶ M. Boot, *The Iraq Syndrome*, 25.01.2013, <http://maxboot.net/the-iraq-syndrome> [dostęp: 15.08.2018].

⁴⁷ A. Fordham, *Fact Check: Did Obama Withdraw From Iraq Too Soon, Allowing ISIS To Grow?*, 19.12.2015, <https://www.npr.org/2015/12/19/459850716/fact-check-did-obama-withdraw-from-iraq-too-soon-allowing-isis-to-grow> [dostęp: 15.08.2018].

⁴⁸ *Statement by the President*, 7.08.2014, <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2014/08/07/statement-president> [dostęp: 8.03.2018].

⁴⁹ J. Prkinson, *US-Led Coalition Hitting ISIS, Harder Than Ever, Obama Says*, 14.12.2015, <http://abcnews.go.com/Politics/us-led-coalition-hitting-isis-harder-obama/story?id=35753628> [dostęp: 23.08.2018].

Działania zbrojne zarówno globalnej koalicji, jak i sił regionalnych (zwłaszcza irackich) mające na celu pokonanie ISIS trwały ponad trzy lata. Zakończyły się one realizacją przynajmniej większości założonych celów. O ile bowiem w 2014 r. ISIS kontrolowało ponad 34 000 km² Syrii i Iraku, o tyle pod koniec 2016 r. terytorium ISIS zostało pomniejszone do około 23 320 km². Fakt ten wynikał z coraz silniejszego zaangażowania koalicji państw w wojnę z ISIS i jej kooperacji z Irackimi Siłami Bezpieczeństwa. 11 lutego 2015 r. prezydent Barack Obama autoryzował użycie sił militarnych w wojnie z ISIS⁵⁰, zaś 12 listopada 2015 r. Pentagon podał do wiadomości, że w wyniku operacji przeprowadzonej z użyciem dronów został zabity jeden z ważniejszych bojowników ISIS Jihadi John⁵¹.

Pod koniec marca 2018 r. a zatem już w trakcie administracji Donalda Trumpa, globalna koalicja przeciwko ISIS proklamowała, że ostatecznie Irak i Syria odzyskały kontrolę nad 98% terytorium, które w 2014 r. przejęło tak zwane Państwo Islamskie⁵². Odczytywano to w kategoriach sukcesu bliskowschodniej polityki Stanów Zjednoczonych zapominając jednak zupełnie o przyczynach, które faktycznie doprowadziły do powstania tak groźnej organizacji dżihadystycznej i niejako wymusiły na amerykańskiej administracji ponowne zaangażowanie militarne na Bliskim Wschodzie.

Donalda Trumpa – polityka siły i *American World Order*

Ubiegając się o urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych Donald Trump⁵³ wielokrotnie odwoływał się do problematyki bliskowschodniej, która doskonale ukazywała podziały i rozbieżności stanowisk wśród kandydatów na urząd prezydenta USA. Jako kandydat z ramienia Partii Republikańskiej Trump krytykował przede wszystkim swoją główną kontrkandydatkę Hillary Clinton, która prezentowała wizję strategii bliskowschodniej mającej stanowić kontynuację miękkiej linii politycznej przyjętej przez administrację Baracka Obamy. Bezkompromisowa wizja Trumpa oparta o postulat *Make America Great Again* stanowiła jej totalne zaprzeczenie.

W ciągu kilkunastu miesięcy kampanii wyborczej Trump zapowiadał przede wszystkim pokonanie tak zwanego Państwa Islamskiego. Zwracał przy tym uwagę na szczególną rolę, którą w tej kwestii mieli odegrać iraccy i syryj-

⁵⁰ *Letter from the President – Authorization for the Use of United States Armed Forces in connection with the Islamic State of Iraq and the Levant*, 11.02.2015, <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2015/02/11/letter-president-authorization-use-united-states-armed-forces-connection> [dostęp: 12.05.2018].

⁵¹ G. Rayner, *How the US and UK tracked down and killed Jihadi John*, 13.11.2015, <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/islamic-state/11993569/How-the-US-and-UK-tracked-down-and-killed-Jihadi-John.html> [dostęp: 12.05.2018].

⁵² *Islamic State and the crisis in Iraq and Syria in maps*, 28.03.2018, <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-27838034> [dostęp: 16.07.2018].

⁵³ M. Wolff, *Ogień i furia. Biały Dom Trumpa*, Warszawa 2018, s. 33.

scy Kurdowie⁵⁴. W jednym z wywiadów udzielonych dla „New York Times”, Kurdów, którzy wspierali działania USA Donald Trump określił mianem „wojsk lądowych USA”, stwierdzając przy tym: *I'm a big fan of the Kurdish forces*⁵⁵. I dodawał, mając na uwadze interesy i negatywne w tej materii stanowisko Turcji, że wsparcie, którego USA udzielały siłom kurdyjskim pozostawało w pełni do pogodzenia ze współpracą z innymi amerykańskimi sojusznikami w walce z ISIS⁵⁶. Wygłaszając 15 sierpnia 2016 r. przemówienie na temat zagrożenia terroryzmem, w odniesieniu do jednego z wiodących haseł swojej kampanii wyborczej *Make America Safe Again*, Trump wskazywał, że pokonanie tak zwanego Państwa Islamskiego będzie stanowić jeden z priorytetów jego polityki a wojna z ISIS nie może być oderwana od szerszego problemu walki z radykalnym islamem, gdyż do zwycięstwa jest potrzebne nie tylko pokonanie terrorystów, ale również ideologii, która stanowi źródło radykalizmów⁵⁷.

Nieco kontrowersyjne wydawało się podejście Donalda Trumpa do relacji z arabskimi sojusznikami w regionie. W trakcie kampanii wyborczej pojawiały się bowiem sygnały mogące świadczyć o degradacji pozycji Arabii Saudyjskiej w polityce USA. Trump poparł bowiem przyjętą przez Kongres USA antysaudyjską ustawę *Justice Against Sponsorship of Terrorism Act (JASTA)*, która umożliwia rodzinom ofiar zamachu terrorystycznego na *World Trade Center* i Pentagon z 2001 r., pozywanie Arabii Saudyjskiej (przeciwko jej przyjęciu opowiadał się Barack Obama). Co więcej, Trump eksponował konieczność wycofania amerykańskich sił zbrojnych z terytorium Arabii Saudyjskiej⁵⁸. Podkreślał, że to Ar-Riad jest uzależniony w sferze bezpieczeństwa od decyzji USA a groźby ze strony Saudów o wycofaniu 750 mld USD, które ulokowane są w USA, uznał za bezzasadne. Arabia Saudyjska i Katar były permanentnie wskazywane przez Trumpa jako źródło zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego oraz miejsce ekspansji i wsparcia dla ideologii radykalnego islamu.

W trakcie kampanii wyborczej Trump wśród wiodących podmiotów zagrażających bezpieczeństwu międzynarodowemu, obok ISIS, permanentnie wymieniał Al-Ka'idę, Hamas oraz Hezbollah⁵⁹. Z kolei, wśród głównych sojuszników w walce z radykalnym islamem wskazywał Izrael, Egipt (z wypowiedzi

⁵⁴ D. Tripathi, *Why Israel is backing Kurdish independence*, 12.02.2015, <http://www.middleeasteye.net/columns/whats-behind-netanyahu-s-support-kurdish-independence-1536584149> [dostęp: 28.08.2018].

⁵⁵ M.M. Gunter, *Trump, Turkey and the Kurds*, Middle East Policy Council, <http://www.mepc.org/journal/trump-turkey-and-kurds> [dostęp: 28.08.2018].

⁵⁶ D.W. Lesch, *op. cit.*, s. 122–163.

⁵⁷ *Full text: Donald Trump's speech on fighting terrorism*, 8.15.2016, <http://www.politico.com/story/2016/08/donald-trump-terrorism-speech-227025> [dostęp: 28.08.2018].

⁵⁸ J. Wuerth, *Justice Against Sponsors of Terrorism Act: Initial Analysis*, 29.09.2016, <https://www.lawfareblog.com/justice-against-sponsors-terrorism-act-initial-analysis> [dostęp: 28.08.2018].

⁵⁹ *Global Terrorism Index 2016*, 17.11.2016, <http://reliefweb.int/report/world/global-terrorism-index-2016> [dostęp: 28.08.2018].

Trumpa można było wnioskować, że będzie to partner traktowany strategicznie, z którym nowa administracja będzie ocieplać relacje osłabione wydarzeniami Arabskiej Wiosny) oraz Jordanię. Eksponowana proizraelskość Trumpa, który popierał politykę Binjamina Netanjahu nie stanowiła żadnego zaskoczenia. USA w ostatnich dniach urzędowania a Obamy wstrzymały się od głosu podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nad rezolucją potępiającą rozbudowę żydowskich osiedli na terenach palestyńskich. Jako prezydent-elekt Trump bezskutecznie domagał się zawetowania owej rezolucji. Trump w trakcie kampanii wyborczej permanentnie krytykował Obamę za doprowadzenie do pogorszenia relacji izraelsko-amerykańskich. Jednym z wyrazów poparcia dla polityki Izraela były obietnice przeniesienia ambasady USA z Tel Awiwu do Jerozolimy⁶⁰.

Istotne było również stanowisko, które Trump jako kandydat na urząd prezydenta USA prezentował w materii utrzymania w mocy porozumienia nuklearnego z 2015 r. W wielu wystąpieniach i debatach przedwyborczych Trump podkreślał bowiem, iż jest przeciwnikiem zniesienia sankcji nałożonych na Iran i JCPA, które określał jako „jedną z najgorszych umów zawartych przez jakiekolwiek państwo w historii”⁶¹. O niezrozumieniu specyficznych uwarunkowań bliskowschodniej rzeczywistości i groźbie konfrontacji jaką stwarzało dla bliskowschodniej polityki USA wyborcze zwycięstwo Trumpa świadczyło zdanie eksponowane w jednym z wywiadów, które udzielił: „Kiedyś po wojnie zwycięzca brał łupy. Wchodzisz, wygrywasz, bierzesz”⁶².

Wygrana Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich, które odbyły się w listopadzie 2016 r. zweryfikowała zapowiedzi strategii bliskowschodniej, eksponowane w trakcie kampanii wyborczej⁶³. W ogłoszonym 20 stycznia 2017 r. przemówieniu inauguracyjnym podczas zaprzysiężenia na urząd prezydenta USA, Trump w jednym zdaniu odniósł się do problemów Bliskiego Wschodu. Jak wówczas stwierdził: „Wzmocnimy stare sojusze i utworzymy nowe oraz zjednoczymy cywilizowany świat przeciwko radykalnemu terroryzmowi islamskiemu, który zetrzemy z powierzchni ziemi”⁶⁴. Tym samym jedna z pierwszych niezwykle kontrowersyjnych decyzji prezydenta Donalda Trumpa dotyczyła podpisania 27 stycznia 2017 r. dekretu o zakazie wjazdu (wydawania wiz) na terytorium USA obywatelom siedmiu państw z większością muzułmańską (Irak,

⁶⁰ K. Bokhari, J.L. Shapiro, *The Middle East Changes Shape*, 9.06.2017, <https://geopoliticalfutures.com/middle-east-changes-shape> [dostęp: 28.08.2018].

⁶¹ *2016 presidential candidates on the Iran nuclear deal*, https://ballotpedia.org/2016_presidential_candidates_on_the_Iran_nuclear_deal [dostęp: 28.08.2018].

⁶² *US election 2016: Middle East awaits Trump policy decisions*, 9.11.2017, <http://www.bbc.com/news/election-us-2016-37924747> [dostęp: 28.08.2018].

⁶³ D. Lynskey, *'No Trump! No KKK! No fascist USA!' – the punk chant that soundtracks the protests*, 31.01.2017, <https://www.theguardian.com/us-news/shortcuts/2017/jan/31/no-trump-no-kkk-no-fascist-usa-green-day-punk-chant-protest-soundtrack> [dostęp: 7.06.2018].

⁶⁴ *The Inaugural Address*, 20.01. 2017, <https://www.whitehouse.gov/inaugural-address> [dostęp: 28.08.2018].

Iran, Syria, Sudan, Libia, Jemen i Somalia), które borykały się z problemem terroryzmu. Trump tłumaczył ją jako jeden ze skutecznych instrumentów w walce z islamskim radykalizmem i międzynarodowym terroryzmem⁶⁵.

Próba oceny polityki bliskowschodniej republikańskiej administracji niemal półtora roku po rozpoczęciu urzędowania Trumpa w Białym Domu pozwala stwierdzić, iż kluczowymi dla USA w regionie Bliskiego Wschodu pozostali sprawni sojusznicy, tacy jak Izrael, Egipt, Jordania oraz Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie, a także Kurdowie w Iraku i w Syrii. Jako wrogię USA wskazały zaś Islamską Republikę Iranu oraz organizacje terrorystyczne, takie jak Bractwo Muzułmańskie i tak zwane Państwo Islamskie.

W sposób niezwykle syntetyczny odnosząc się do relacji Białego Domu z sojusznikami w regionie, przypomnijmy, iż prezydent Egiptu Abd al-Fatah as-Sisi był pierwszym arabskim przywódcą, z którym Trump rozmawiał po swoim zaprzysiężeniu. Był to wyraźny sygnał ponownego zbliżenia we wzajemnych relacjach oraz posiadania wspólnych interesów, w tym zwalczania radykalnego terroryzmu w Egipcie (Braci Muzułmanów) i poza jego granicami⁶⁶. W przypadku Egiptu, istotny pozostawał ponadto aspekt rosyjski, jako że Egipt stał się polem amerykańsko-rosyjskiej rywalizacji o wpływy. W sytuacji ochłodzenia relacji amerykańsko-egipskich w 2013 r., po dojściu do władzy gen. As-Sisiego i obaleniu rządów Muhammada Mursiego wywodzącego się z Bractwa Muzułmańskiego, Rosja w sposób strategiczny wykorzystwała sytuację i podjęła skuteczne działania na rzecz zbliżenia z Egiptem.

Prezydent Trump, zdając sobie sprawę, że Egipt jest zbyt ważnym państwem, by pozostawał poza orbitą amerykańskich wpływów, podjął działania, aby wzajemne relacje uległy poprawie. Świadczyła o tym między innymi wizyta, którą na początku kwietnia 2017 r. prezydent Egiptu złożył w Białym Domu a kolejno wizyta w Kairze szefa CIA Mike'a Pompeo. Egipt, który zmaga się zarówno z niestabilnością polityczną generowaną przez nielegalne działania islamistów z Bractwa Muzułmańskiego, aktywnością terrorystyczną ISIS na Półwyspie Synaj, jak również problemami gospodarczymi, których implikacją stają się wybuchy społecznego niezadowolenia, zdaje sobie sprawę, iż najkorzystniejszą dla niego ofertą jest posiadanie statusu amerykańskiego *client state*, co znajduje pełne uznanie wśród członków administracji Trumpa⁶⁷.

⁶⁵ *Donald Trump's Foreign Policy Speech*, 27.04.2016, <https://www.nytimes.com/2016/04/28/us/politics/transcript-trump-foreign-policy.html> [dostęp: 6.06.2018].

⁶⁶ Te same cele podzielają Jordania i ZEA, które uznają Braci Muzułmanów za organizację terrorystyczną zagrażającą zarówno ich wewnętrznej stabilności, jak i całego regionu. Państwa te nie są również wrogami Izraela a to potęguje możliwość pozostania w orbicie wpływów USA i kooperacji w dziedzinie bezpieczeństwa; J.M. Sharp, *Egypt: Background and U.S. Relations*, 24.03.2017, <https://fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf> [dostęp: 1.09.2018].

⁶⁷ *Statement by President Donald J. Trump on the Attack in Egypt*, 26.05.2017, <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/05/26/statement-president-donald-j-trump-attack-egypt> [dostęp: 1.09.2018].

W kwestii Izraela, o reorientacji w polityce Białego Domu, ociepleniu relacji bilateralnych i nowym wymiarze ich strategiczności mogło świadczyć wiele decyzji prezydenta Trumpa. Symboliczny był fakt, iż premier Netanjahu należał do grona tych przywódców zagranicznych, którzy jako jedni z pierwszych rozmawiali z Trumpem po jego zaprzysiężeniu. Już w lutym 2017 r. Netanjahu przebywał z wizytą w Waszyngtonie⁶⁸. Co więcej, istotny pozostawał fakt nominacji na stanowisko ambasadora USA w Izraelu ortodoksyjnego Davida Friedmana, który od lat finansował rozbudowę żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu i nie krył swojego sceptycyzmu wobec *two-state solution*⁶⁹. Jednym z pierwszych dekrétów wydanych przez prezydenta Trumpa było wycofanie finansowania przez USA wszelkich agend ONZ przyznających Palestynie pełne członkostwo. Takie działania świadczyły o tym, iż republikańska administracja nie zamierza akceptować żadnego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, które byłoby sprzeczne z interesami Izraela⁷⁰. Trump bowiem deklarując od objęcia urzędu prezydenta USA konieczność doprowadzenia do porozumienia palestyńsko-izraelskiego, powołał specjalny zespół do spraw negocjacji pokojowych, w skład którego wszedł Jared Kushner (biznesmen żydowskiego pochodzenia i mąż Ivanki Trump), Jason Greenblatt (adwokat i ortodoksyjny Żyd z Nowego Jorku) oraz David Friedman⁷¹.

W ciągu kilku miesięcy od objęcia urzędu prezydenta USA przez Trumpa pojawiło się zatem wiele sygnałów świadczących o ociepleniu na linii Izrael–USA. Potwierdzała to również wizyta złożona przez Trumpa na Bliskim Wschodzie w maju 2017 r. Izrael był drugim państwem, które odwiedził prezydent Trump podczas tej podróży. Wizyta ta eksponowała strategiczność relacji amerykańsko-izraelskich, mocno nadwyreżonych w okresie administracji Obamy. Jak podkreślał prezydent USA, przybywał do Izraela z misją *ostatecznego pokoju*, czego wyrazem były odbyte spotkania i rozmowy z przedstawicielami zarówno strony izraelskiej, jak i palestyńskiej. W pierwszym dniu wizyty (22 maja 2017 r.) Trump spotkał się z prezydentem Izraela Reuvenem Rivlinem i premierem Benjaminem Netanjahu. W drugim dniu wizyty Trump niezwykle symboliczny wymiar miało spotkanie z przywódcą Autonomii Palestyńskiej Mahmudem

⁶⁸ *Remarks by President Trump and Prime Minister Netanyahu of Israel in Joint Press Conference*, 15.02.2017, <https://www.whitehouse.gov/briefings-statements/remarks-president-trump-prime-minister-netanyahu-israel-joint-press-conference> [dostęp: 1.09.2018].

⁶⁹ J. Borger, P. Beaumont, *Donald Trump says US not committed to two-state Israel-Palestine solution*, 16.02.2017, <https://www.theguardian.com/world/2017/feb/15/trump-says-us-not-committed-to-two-state-israel-palestine-solution> [dostęp: 1.09.2018].

⁷⁰ J. Zanotti, *Israel: Background and U.S. Relations*, 31.07.2018, <https://fas.org/sgp/crs/mideast/RL33476.pdf> [dostęp: 1.09.2018].

⁷¹ Istotna w tym względzie była również wizyta złożona 3 maja 2017 r. przez prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa w Białym Domu. Trump podkreślał wówczas, że Izraelczycy i Palestynczycy muszą osiągnąć pokój przez bezpośrednie negocjacje; *Mahmoud Abbas meets Donald Trump in key US visit*, 3.05.2017, <https://www.aljazeera.com/news/2017/05/mahmoud-abbas-meets-donald-trump-key-visit-170503140443451.html> [dostęp: 23.08.2018].

Abbasem. Niestety, poza symbolicznymi gestami, nie nastąpiły żadne konkretne działania na rzecz ożywienia procesu pokojowego⁷².

Najważniejszą dla relacji USA – Izrael a przy tym najbardziej kontrowersyjną była decyzja ogłoszona przez Trumpa 6 grudnia 2017 r. o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela i przeniesienia tam amerykańskiej placówki dyplomatycznej⁷³. Decyzja ta implikowała ponowne zaognienie konfliktu bliskowschodniego, masowe protesty Palestyńczyków, ale również powszechną krytykę wśród członków społeczności międzynarodowej⁷⁴. Mimo iż początkowo implementacja decyzji Trumpa wydawała się procesem długoterminowym, to jednak nastąpiła nadspodziewanie szybko. Uroczyste, aczkolwiek symboliczne otwarcie ambasady USA w budynku konsularnym w żydowskiej dzielnicy Arnona w Zachodniej Jerozolimie, nastąpiło bowiem w dniu 70. rocznicy proklamowania przez Izrael niepodległości – 14 maja 2018 r. Data nie była zatem wybrana przez stronę amerykańską przypadkowo. W tym samym dniu, dziesiątki tysięcy izraelskich osadników, pod policyjną ochroną przemaszerowało wokół Starego Miasta w Jerozolimie, świętując otwarcie ambasady USA, ale również 51. rocznicę aneksji Wschodniej Jerozolimy przez Izrael⁷⁵.

Ocena tak kontrowersyjnej decyzji Trumpa wymaga podkreślenia, że z perspektywy USA miała ona charakter strategiczny. Stanowiła fundament dla umacniania partnerstwa amerykańsko-izraelskiego, dawała prezydentowi USA poparcie niezwykle wpływowych amerykańskich środowisk żydowskich, jak również minimalizowała krytykę oponentów politycznych, którzy zarzucali mu niewywiązywanie się z obietnic wyborczych złożonych pod adresem sojuszników. Trump podejmując decyzję o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela pokazał się ponadto jako prezydent bezkompromisowy i konsekwentny. Z perspektywy przyszłości bliskowschodniego procesu pokojowego i dookreślenia spornego statusu Jerozolimy decyzji Trumpa nie można jednak uznać za słuszną. Decyzja Białego Domu jako niezwykle symboliczna wskazywała bowiem na to, że w konflikcie bliskowschodnim USA (wbrew deklaracjom) nie zajmują już lub zrezygnowały z roli mediatora i państwa neutralnego a nawet wręcz przeciwnie – wyraźnie opowiedziały się po jednej ze stron – po stronie Izraela.

⁷² J. Zanotti, *Israel: Background and U.S. Relations in Brief*, 17.05.2017, <https://fas.org/sgp/crs/mideast/R44245.pdf> [dostęp: 1.09.2018].

⁷³ J. Borger, P. Beaumont, *Donald Trump to recognise Jerusalem as Israel's capital and move US embassy*, 6.12.2017, <https://www.theguardian.com/world/2017/dec/06/trump-recognise-jerusalem-israel-capital-move-us-embassy-white-house> [dostęp: 1.09.2018].

⁷⁴ 30 marca 2018 r. Palestyńczycy rozpoczęli 1,5-miesięczną serię protestów, na granicy wzdłuż ogrodzenia oddzielającego Izraela i Strefę Gazy, pod hasłem „Wielki Marsz Powrotu” (the „Great March of Return”); *UN chief calls for independent investigation after 16 Palestinians killed near Gaza's border with Israel*, 31.03.2018, <https://www.telegraph.co.uk/news/2018/03/30/israel-shelling-kills-palestinian-farmer-ahead-major-gaza-protests> [dostęp: 1.09.2018].

⁷⁵ E.B. Kimon, I. Toizer, Y. Freidson, *Jerusalem celebrates 51 years to unification*, <https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-5259196,00.html> [dostęp: 1.09.2018].

Z perspektywy strategii bliskowschodniej Trumpa, wbrew krytycznym ocenom z okresu kampanii wyborczej, niezwykle istotnym okazało się również umacnianie strategicznych relacji z Arabią Saudyjską. Polityka republikańskiej administracji wobec Ar-Rijadu uległa zdecydowanemu przewartościowaniu. Trump bardzo szybko odbył rozmowę telefoniczną z królem Arabii Saudyjskiej Salmanem Ibn Abd al-Azizem As-Saudem. Pojawiły się oświadczenia obu stron o woli kooperacji w Syrii i Jemenie, w celu rozwiązania eskalujących tam konfliktów a także wspólnej linii politycznej wobec Teheranu. Najbardziej spektakularnym wyrazem strategiczności relacji bilateralnych była jednak bliskowschodnia podróż Trumpa, którą rozpoczął 20 maja 2017 r. od wizyty złożonej w Arabii Saudyjskiej.

Należy tu zauważyć, że żaden prezydent USA jako pierwszego celu swojej podróży zagranicznej nie wybrał Bliskiego Wschodu. Wizyta Trumpa w Arabii Saudyjskiej obfitowała w inicjatywy gospodarczo-polityczne i porozumienia. Prezydent USA podpisał z królem Arabii Saudyjskiej Salmanem umowy handlowe o wartości 350 mld USD⁷⁶. Podpisanie porozumienia, jak eksponowała strona amerykańska *największej pojedynczej umowy zbrojeniowej w historii USA*, stanowiło kolejny symboliczny gest świadczący o wadze Ar-Rijadu w polityce bliskowschodniej Stanów Zjednoczonych, ale również ostrzeżenie dla Islamskiej Republiki Iranu, że Biały Dom przestał być zainteresowany równoważeniem wpływów mocarstw w regionie. Administracja Trumpa wysłała w ten sposób sygnał, że będzie wzmocniać militarnie Arabię Saudyjską, którą czyni niejako odpowiedzialną za bezpieczeństwo w regionie, stabilizację oraz walkę z terroryzmem. Był to również sygnał, że USA nie zmieniły sojusznika w prowadzonych na Bliskim Wschodzie *proxy wars* i będą prowadzić politykę wzmocnienia *client states* w regionie⁷⁷.

Analizując strategię polityki bliskowschodniej prezydenta Trumpa należy zwrócić szczególną uwagę na stosunek prezydenta i jego administracji do Islamskiej Republiki Iranu. Republikańska administracja nie zmieniła krytycznej retoryki w stosunku do Teheranu z okresu kampanii wyborczej, co pozostawało w pełni kompatybilne z polityką Izraela i Arabii Saudyjskiej – wiodącymi rywalami Iranu o hegemonię w regionie. Najważniejsze w tej kwestii pozostawało pytanie o przyszłość *Iran Nuclear Deal*. Początkowo Trump autoryzował poro-

⁷⁶ *Saudi Arabia and the Visit of President Trump*, June 2017, Report, https://www.saudiembassy.net/sites/default/files/WhitePaper_TrumpVisit_June2017.pdf [dostęp: 1.09.2018].

⁷⁷ Należy zwrócić uwagę na fakt, iż USA, Arabia Saudyjska i inne sunnickie państwa Półwyspu Arabskiego podpisały w Ar-Rijadzie również porozumienie w sprawie zwalczania finansowania terroryzmu, którego implementacja miała być monitorowana przez USA. Jednym z elementów podkreślenia kooperacji w zwalczaniu terroryzmu przez USA i państwa Zatoki Perskiej, było proklamowanie przez prezydenta Trumpa i króla Salmana powstania *The Terrorist Financing Targeting Center (TFTC)* oraz *Global Center for Combating Extremist Ideology*; J.E. David, *US, Gulf countries form new group to stem flow of terror financing*, 21.05.2017, <https://www.cnbc.com/2017/05/21/us-gulf-countries-form-new-group-to-stem-flow-of-terror-financing.html> [dostęp: 3.09.2018].

zumienie nuklearne⁷⁸, jednak amerykańska administracja permanentnie wysyłała sygnały świadczące o tym, że sprzeciwia się umacnianiu pozycji Teheranu w regionie, czego potwierdzeniem było nałożenie nowych sankcji na Iran związanych z irańskim programem raketowym⁷⁹.

Apogeum antyirańskiej polityki Białego Domu stanowiły jednak decyzje podjęte przez prezydenta USA w połowie 2018 r. Zgodnie z zapowiedziami czynionymi niemal od początku urzędowania, 8 maja 2018 r. prezydent Trump w imieniu Stanów Zjednoczonych jednostronnie wypowiedział układ nuklearny z 2015 r., jak również zapowiedział wprowadzenie nowych sankcji w stosunku do Iranu i niejako zobligował pozostałych członków społeczności międzynarodowej (na zasadach szantażu politycznego i gospodarczego) do bezwarunkowego poparcia stanowiska Waszyngtonu. Podczas przemówienia wygłoszonego w tej sprawie prezydent USA eksponował, że irański reżim jest wiodącym państwowym sponsorem terroryzmu, eksportuje niebezpieczne pociski, napędza konflikty na Bliskim Wschodzie, wspiera pełnomocników i milicje takich organizacji terrorystycznych jak Hezbollah, Hamas, talibowie czy Al-Ka'ida⁸⁰, co miały również potwierdzać dowody oficjalnie zaprezentowane przez premiera Izraela Netanjahu⁸¹.

Próbując dokonać oceny polityki Donalda Trumpa wobec Iranu, Izraela i Arabii Saudyjskiej można jednoznacznie stwierdzić, iż decyzja w materii *Iran Nuclear Deal* stanowiła kolejny istotny krok w umacnianiu strategicznego sojuszu USA z Izraelem i Arabią Saudyjską, jak również potwierdzała posiadanie przez te państwa wspólnych interesów polityczno-militarnych na Bliskim Wschodzie. Marginalizacja roli Iranu w regionie, ograniczenie możliwości jego politycznego oddziaływania w ramach szyckiego półksiężyca i odbudowy gospodarczej potęgi, zwłaszcza w sektorze energetycznym, wpisywała się doskonale w cele realizowane przez USA, Arabię Saudyjską i Izrael. Prezydent Donald Trump poprzez całkowite porzucenie linii politycznej Baracka Obamy w sferze prób uregulowania relacji z Teheranem zmanifestował zaś, iż USA pozostają bezsprzecznie mocarstwem bliskowschodnim, które jako globalny hegemon przypisuje sobie prawo do działań unilateralnych w celu realizacji własnych interesów w regionie i umacniania oraz ochrony tylko tych państw, które utrzymują status amerykańskich *client states* na Bliskim Wschodzie.

⁷⁸ *US Sanctions 18 Iranian Entities Day after Certifying Nuclear Deal Compliance*, „The Guardian”, 18.07.2017, www.theguardian.com/world/2017/jul/18/iran-is-complying-with-nuclear-deal-but-is-in-default-of-its-spirit-says-us [dostęp: 1.09.2018].

⁷⁹ *U.S. Announces New Iran-Related Sanctions*, Washington, DC, July 18, 2017, U.S. State Department, www.state.gov/r/pa/prs/ps/2017/07/272635.htm [dostęp: 1.09.2018].

⁸⁰ *Remarks by President Trump on the Joint Comprehensive Plan of Action*, 8.05.2018, <https://www.whitehouse.gov/briefings-statements/remarks-president-trump-joint-comprehensive-plan-action> [dostęp: 15.07.2018].

⁸¹ *Full Text: Netanyahu Claims Iran Nuclear Deal Based on Lies*, 30.04.2018, <https://www.haaretz.com/israel-news/full-text-netanyahu-s-reveals-iran-s-atomic-archive-in-speech-1.6045556> [dostęp: 15.07.2018].

Podsumowanie

Analiza strategii polityki bliskowschodniej prezydentów Demokracji – Baracka Obamy i obecnie urzędującego w Białym Domu Republikanina – Donalda Trumpa, pozwala wysunąć wniosek, iż trudno dostrzec dominację elementów kontynuacji w polityce Trumpa wobec Bliskiego Wschodu. O ile bowiem Barack Obama skupiał się na poprawie nadwyreżonych w okresie administracji George’a W. Busha relacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a państwami regionu, utrzymywaniu równowagi pomiędzy mocarstwami bliskowschodnimi bez faworyzowania któregoś z nich (czemu miało sprzyjać m.in. porozumienie nuklearne zawarte z Iranem w 2015 r. a także promowanie koncepcji *two-state solution*), o tyle Donald Trump podejmuje bezkompromisowe i niezwykle jednostronne działania, które można odczytywać jako kształtowanie bliskowschodniego ładu poprzez odgórne wpisanie go w wizję *American World Order*.

Można również zaryzykować tezę, że porównując politykę wobec Bliskiego Wschodu administracji Baracka Obamy i Donalda Trumpa doszło do zderzenia realizacji założeń *soft wilsonianism* (Obama) i *hard wilsonianism* (Trump). O ile jednak administracja Obamy była obarczona konsekwencjami błędnej i katastrofalnej w skutkach implementacji doktryny Busha, i tym samym starała się naprawiać je z mniejszym lub większym sukcesem, o tyle administracja Trumpa zdaje się nie dostrzegać negatywnych konsekwencji klasyfikowania państw regionu w kategoriach sojuszników USA – *client state* i wrogów – tych reżimów, które nie wyrażają entuzjazmu dla polityki USA w regionie.

Gdyby próbować wskazać największe sukcesy i porażki w polityce bliskowschodniej Baracka Obamy i Donalda Trumpa, można stwierdzić, iż materię, którą należy odczytywać w kategoriach największego politycznego triumfu Obamy i jego administracji, w przypadku Trumpa i jego administracji można kategoryzować w ramach największego błędu w polityce wobec regionu i strategicznej porażki. Rzecz dotyczy bowiem polityki Białego Domu wobec Iranu. Odwrót administracji Trumpa od koncyliacyjnej polityki wypracowanej przez Grupę „5+1”, jednostronne zerwanie porozumienia nuklearnego z Teheranem i powrót z jeszcze większym natężeniem do polityki marginalizacji i izolowania Iranu, tak na arenie regionalnej, jak i międzynarodowej, skutkować może destabilizacją Bliskiego Wschodu.

Z pewnością błędna antyirańska polityka administracji Trumpa, prowadzona przy jednoczesnym wsparciu polityczno-militarnym udzielanym przez Waszyngton Arabii Saudyjskiej, nie będzie prowadzić do uspokojenia sytuacji w regionie (zaniechania toczonych *proxy wars*, czy zakończenia wojny domowej w Jemenie), ale doprowadzi do jeszcze większej polaryzacji Bliskiego Wschodu, a w przypadku Teheranu ułatwi mu promowanie antyzachodniej retoryki, która stanie się podstawą dla prowadzenia hegemonalnej polityki i uintensywnienia saudyjsko-irańskiej (sunnicko-szyickiej) rywalizacji o wpływy w regionie bli-

skowschodnim. W kontekście oceny sukcesów i porażek w polityce bliskowschodniej Obamy i Trumpa należy również zwrócić uwagę na kontekst izraelsko-palestyński. Ani administracji demokratycznej, ani republikańskiej nie udało się bowiem osiągnąć sukcesu na polu rozwiązania problemu konfliktu bliskowschodniego. O ile jednak pewnym sukcesem administracji Obamy było promowanie koncepcji *two-state solution*, o tyle administracja Trumpa poprzez jednostronne, proizraelskie decyzje w polityce bliskowschodniej, zwłaszcza uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela, doprowadziła do zaognienia konfliktu, a tym samym sprawiła, że w perspektywie krótko- i średnioterminowej jego uregulowanie wydaje się niemożliwe, co stanowi jedną z największych porażek amerykańskiej administracji w szeroko pojętym bliskowschodnim procesie pokojowym.

Administracja Donalda Trumpa zdaje się nie uczyć na błędach swoich republikańskich poprzedników a relacje pomiędzy państwami traktuje przede wszystkim w kategoriach biznesowych. Zapomina tym samym, iż wciąż pozostają aktualne słowa amerykańskiego analityka Petera Bergena:

Nawet w najśmielszych snach Ben Laden nie mógł marzyć o tym, co zrobiliśmy w Iraku: napadliśmy na Bliskim Wschodzie na naród muzułmański, bogaty w ropę [...]. Obaliliśmy świecki socjalistyczny reżim Saddama Husajna, którym Ibn Laden pogardzał, rozpaliliśmy żar fundamentalistyczny u sunnitów i szyitów w Iraku i wywołaliśmy dżihad, który ma wpływ na ducha bojowego wśród muzułmanów na całym świecie. Trudno sobie wyobrazić prowadzenie lepszej polityki w celu sabotowania wojny z terroryzmem⁸².

U.S. towards the Middle East: from Barack Obama to Donald Trump

The Middle East, as one of the most strategic and, at the same time, conflicting areas both in the twentieth and the first two decades of the 21st century, occupies a key place in the foreign policy of the United States. It is the region where, in various forms, American political, economic and military interests are being realized through competition the other actors in the international arena, taking actions to make the states clients of the United States, strengthening dependencies and links with the countries of the region (including Israel), taking initiatives to look for new allies or using military force as a means of implementing foreign policy in the Middle East, as exemplified by the Gulf War, US involvement in Libya and Syria or the war with the so-called Islamic State. The essence of the Middle Eastern US policy has become a kind of sinusoidal variation in reaching for the instruments characteristic for the policy of hard and soft Wilsonianism. While the policy of Barack Obama towards the Middle East was marked by using soft power and an abandonment of the New Crusade and war on terrorism, characteristic for the administration of George W. Bush, Donald Trump presents an uncompromising strategy in accordance with the slogan Make America Great Again and the strategy of building American World Order in the Middle East.

Key words: the Middle East, the United States of America, Barack Obama, Donald Trump

⁸² Cyt. za: X. Raufer, *Atlas radykalnego islamu*, Warszawa 2011, s. 167.

USA wobec Bliskiego Wschodu: od Baracka Obamy do Donalda Trumpa

Bliski Wschód zajmuje kluczowe miejsce w polityce zagranicznej USA. Jest to region realizacji amerykańskich interesów, rywalizacji z innymi aktorami areny międzynarodowej, podejmowania działań na rzecz uczynienia z państw arabskich *client states*, umacniania zależności z państwami regionu a także wykorzystywania przez USA siły militarnej jako środka realizacji polityki zagranicznej (wojny w Zatoce Perskiej, zaangażowanie USA w Libii i Syrii, wojna z ISIS). Istotą bliskowschodniej polityki USA stała się pewnego rodzaju sinusoidalna zmienność w sięganiu po instrumenty charakterystyczne dla polityki *soft* i *hard wilsonianism*. O ile bowiem politykę prezydenta Baracka Obamy wobec Bliskiego Wschodu cechowało odejście od *The New Crusade* i *War on Terrorism* charakterystycznych dla George'a W. Busha, o tyle Donald Trump prezentuje strategię (brak strategii?) bezkompromisowości zgodnie z przyjętym w kampanii wyborczej hasłem *Make America Great Again* i podejmuje działania na rzecz stworzenia *American World Order* również na Bliskim Wschodzie.

Słowa kluczowe: Bliski Wschód, USA, Donald Trump, Barack Obama